Nr. 28. We Lwowie, Piątek dnia 5. Lutego 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem ... do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 25 franków. Włoch 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji ... 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia ... W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie podlegają frankowaniu.

Sprawa rezolucyj w Wydziale konstytucyjnym Rady państwa.

Z posiedzeń wydziałowych lub komisyjnych Izby niższej Rady państwa podaje jednobrzmiące sprawozdania do dzienników wiedeńskich dyrektor stenografów Izby niższej. Są to sprawozdania, zwykle przykrojone podług myśli ministrów lub większości niemieckiej. I w sprawozdaniu półurzędowem z pierwszego posiedzenia Wydziału konstytucyjnego w sprawie rezolucyj galicyjskich przebija ten brak przedmiotowości. Sprawozdanie z posiedzenia podkomitetu konstytucyjnego, który we wtorek obradował w sprawie wniosku galicyjskiego, umieszczone w dziennikach wiedeńskich, jest znowu aż zanadto przedmiotowe. Podaje bowiem jedynie uchwały zapadłe, opuszczając zupełnie przebieg narad!

Obadwa te sprawozdania mamy przed sobą. Warto się nad niemi zastanowić.

Z pierwszego widzimy, że w Wydziale konstytucyjnym większość niemiecka, jak się spodziewać było można, oświadczyła się w duchu ministerjalnym. Podług niej §. 19. ord. sejm. nie wkłada na ministrów obowiązku przedkładania wniosków sejmowych rajchsratowi.

Dr. Giskra odwołał się na zwyczaj i praktykę dotychczasowych rządów konstytucyjnych w Austrji, to jest na praktykę, przyjętą przez pana Schmerlinga, i zachowaną przez teraźniejszych nowej ery reprezentantów.

Ten *usus* streszcza się w tem, że wnioski i podania sejmów krajowych albo ignorowano, albo z nich robiono użytek *ad libitum* wtenczas, kiedy się ten lub ów minister z niemi zgadzał. Piękny, niema co mówić, taki czynnik wykonawczy w ustroju konstytucyjnym, który jednostronnie i ostatecznie (jakby 3cia instancja w sprawach sądowych) rozstrzyga o postanowieniach, uchwałach czy wnioskach ustawodawczej reprezentacji krajowej. To mi się nie podoba, mówi minister, więc *proprio motu* odrzucam; to zaś da się pogodzić z moją subjektywną opinią, bo nie jest w sprzeczności z organizacją mojej głowy — więc z tego *mutatis mutandis* zrobić będę mógł użytek!

Prócz Giskry zabierał najniepotrzebniej głos minister finansów, dr. Brestel. Człowiek — jak to mówią — zupełnie czysty (co w epoce pary, elektryczności i kolei żelaznych, szczególnie ostatnich, jest rzadkim przymiotem), od r. 1848 do szczerych, ale wodnistych i nieszkodliwych liberałów należący, ma, jak się pokazuje, jakąś nieokreśloną słabość do autonomicznych prerogatyw wszystkich królestw i krajów Przedlitawii, ale tylko w teorji. Jemu się na tem wniosłem stanowisku abstrakcyjnem wydaje, że postawieniem takiego wniosku, jak Ziemiałkowskiego, zbliża się prawom sejmów, które są czynnikami równorzędnemi z rajchsratem. „Podając uchwały sejmów pod rozpoznanie Rady państwa, legalna koordynacja obu czynników politycznych się przeinacza i przemienia dla pierwszego (tj. sejmu) na subordynację. Ja, powiada dr. Brestel, nigdy nie odważyłbym się pójść tą drogą. „Zdawałoby się, że po takiem *exordium* i po położeniu tak szczytnej teorji o równorzędności czynników politycznych w Austrji, dojdzie do jakiejś konkluzji, n. p. takiej: „Kraj 5-milionowy, którego reprezentacja legalna w sprawie najżywotniejszej, bo w sprawie organizacji, jej potrzebom i właściwościom odpowiedniej, wydała swoje wotum, nie może być pominięty milczeniem, lub zbyty formalnością, jakaby ona nie była. Monarcha konstytucyjny, któremu bardziej zależy na utrzymaniu, wzmocnieniu dobrobytu i zaspokojeniu potrzeb wielkiego kraju, podlegającego jego berłu, jak pojedynczym mieszkańcom innych krajów Przedlitawii, oboćby byli członkami wiedeńskiej Izby niższej Rady państwa, może w tak ważnej sprawie wziąć inicjatywę, i ze względu na równorzędność sejmu i Rady państwa, może po wybadaniu wysłanników *ad hoc* z jednej i drugiej korporacji, w mesatu specjalnym, do reprezentacji państwa wystosowanym, objawić oświadczenie najwyższe od tronu, i umocować swych doradzców czyli ministrów do bronienia i zastępywania żywotnych interesów korony i kraju, których sprawa obchodzi i dolega."

Obierając taką lub podobną drogę, możnaby dopiero powiedzieć, że się szczerze i praktycznie obstaje przy zasadzie koordynacji tych dwóch politycznych części, które są w konstytucyjnej Austrji.

Ale minister finansów nie poszedł aż do końca w swym wywodzie, jak zwykł czynić w swych przedłożeniach finansowych, gdzie po wypowiedzeniu zasady — że dążyć trzeba do wyrównania dochodów z przychodami, idzie dalej i dalej w swych wywodach, aż do zupełnego wypróżnienia kieszeni... kontrybuentów. Dr. Brestel wnet się zatrzymał i skończył. Podług niego więc trzeba stanąć u furty oktrojowanych za Schmerlinga patentów sejmowych i pilnować, aby się z nich i w teorji nic nie uroniło. Sejmy mają zakreślone swe prawa, więc tych się trzymać powinny, choćby te prawa były pozorne lub niedostateczne.

W tym szczegółowym przypadku wypadałoby troskliwie pilnować i nadewszystko teorji równorzędności przestrzegać. Warto nawet jej poświęcić rzecz, jeśli w pisanych prawach dla sejmów niema wzmianki o tem, a zrobić wtenczas, kiedy ministerjum chwilowo u steru rządu będące, nie zechce uchwały reprezentacji wielkiego kraju wziąść pod rozwagę i nie zechce przedłożyć jej monarsze.

Zdaje się, że dr. Brestel wyprowadził tę teorję na wierzch na to tylko, by nakłonić jednych do cierpliwości, choćby jak najdłuższej, może nawet aż do czasu, kiedy ministrowie dzisiejsi zasiędą na ławkach opozycji, a drugich spowodować do cichego, potulnego współdziałania w rzeczach takiej drażliwości, jakiemi są podatki, ciągle i ciągle podwyższano.

Polityczną wycieczkę dr. Brestla możnaby zaliczyć do tych, o których Niemcy mówią, że byłyby strasznie mądre, gdyby nie były zbyt naiwne.

Notarjusz z Wiednia, dr. Kaiser, który do popleczników rządowych należy, zaproponował, by wysadzić najprzód podkomitet do rozpoznania kwestji.

Kilku członków, głównie poseł Grocholski, obstawało przy zdaniu, że rząd winien wnioski sejmowe przedstawić Radzie państwa, jeśli chodzi o przedmiot konstytucji, ale dr. Giskra oświadczył się za wnioskiem dr. Kaisera.

Przystąpiono więc do wyboru podkomitetu.

Nie potrzeba znać mechanizmu parlamentarnego w ogólności, dość tylko sięgnąć wstecz pamięcią w roczniki rajchsratowe (niegdyś Austrji, dziś Przedlitawii), aby naprzód wiedzieć, co się z taką sprawą anti-centralistyczną stanie jak ta, skoro tak bezwzględnie nam nieżyczliwy przeprowadzono wybór. Podkomitet składa się z pięciu członków:

Dr. Kaiser sam z góry powiedział, że wypadałoby wybrać dr. Ziemiałkowskiego, bo on postawił wniosek w Izbie. Drugim naturalnie nieuniknionym kandydatem musiał być proponent, dr. Kaiser, za którego wnioskiem oświadczył się minister spraw wewnętrznych. Potem wybrano przyjaciela i kolegę dr. Giskry z Berna, adwokata Van der Straas.

Mamy więc trzech, a gdzież jeszcze dwaj?

Przypomną sobie czytelnicy, że niedawno z liczby posłów rajchsratowych powołanym został na szefa sekcji w ministerjum sprawiedliwości, dr. Waser, były nadprokurator w Styrji, i że przed kilku dniami poseł narodowości niemiecko-czeskiej, dr. Banhans, został mianowany także szefem sekcyjnym w ministerjum spraw wewnętrznych, *ad latus* dr. Giskry.

Owoż tedy ci członkowie Izby, z których jeden jest prawą ręką dr. Herbsta, a drugi dr. Giskry, i którzy w dzisiejszym ustroju Przedlitawii zajmują po ministrach pierwsze miejsce, a to nie dlatego głównie, że górują wiedzą, nauką i doświadczeniem nad innymi biurokratami, tylko że właśnie tego, jaki jest, ustroju (i czy się odnosi do Czech, do Galicji lub Tyrolu i t. d.) są największymi zwolennikami, wybrani zostali do podkomitetu, mającego zdać sprawę Wydziałowi konstytucyjnemu, który ten podkomitet większością głosów wybrał.

Każdy komentarz byłby tu już zbytecznym. Dodamy jeszcze tylko, że *Neue freie Presse* świeżo w artykule specjalnym: „Sprawa konstytucyjna między Radą państwa a sejmami," odstąpiła od swego poprzedniego zdania, „iż lepiej było stawić wniosek samodzielny", niż się udawać do Izby, by ona wzięła inicjatywę w tej sprawie i zajęła stanowisko ministerjalne.

„Nie byłoby to powiada, godnem reprezentacji kraju, aby jej wnioski podawano jak petycje zwykle, lub aby były podawane jako wnioski posłów, coby innym sposobem stać się nie mogło."

Potwierdza się, cośmy pisali pierwej, że wprzódy *N. fr. Presse* wyrwała się była na ochotnika, i że jej *lapsus calami* nie może być uważany jako *argumentum per contrarium*, jakto go wyzyskiwał trzykrzyżykowy korespondent *Czasu*, dowodzący, że wniosek samoistny gorszy niż droga formalizmu, którą obrała większość delegacji, dlatego, że go *N. fr. Presse* patronuje! Mimo to, że inną w sprawach publicznych wagę i znaczenie mają ekspektoracje ministra spraw wewnętrznych dla naszej sprawy, jak organu *Neue fr. Presse*, pokazuje się na domiar jeszcze teraz po wyświeceniu rzeczy, że *Neue fr. Presse* obraną dziś drogą za najwłaściwszą i najlojalniej konstytucyjną uważa.

Fakt ten zaś niezachwiany pozostaje, że minister spraw wew. jak najkategoryczniej się przeciw postawieniu wniosku samoistnego oświadczył, bo toby była, rzekł, otwarta wojna, on bowiem jako minister, zaraz bez ogródek stanąłby przeciw wnioskowi, tj. za odrzuceniem. Naturalnie, że wtedy nie pozostałoby nic, jak wystąpić z Rady, a przed taką koniecznością wzdragała się większość delegacji z trzykrzyżykowym jej poplecznikiem, więc wolała puścić się na błędne drogi kwestji formalnej.

Kończąc nasze uwagi nad pierwszem posiedzeniem Wydziału konstytucyjnego, przypomnieć jeszcze musimy, że w Radzie ministrów wszystkiemi głosami przeciw jednemu zapadła uchwała, iż ministerstwo niema obowiązku ani przedkładania ani udzielania Radzie państwa uchwał sejmowych. (A ten jeden przeciwny im głos wyszedł nie od naszego ministra rodaka, hr. Alfreda Potockiego, lecz od dr. Bergera; nasz ministerrodak był zdania dr. Giskry!) Głównem więc usiłowaniem dr. Giskry było, aby wybór podkomitetu tak wypadł, iżby taką samą zasadę i w podkomitecie uchwalono. I dopiął tego pan minister, skoro urzędników ministerstwa lub przyjaciół pana Giskry wprowadzono do podkomitetu.

Nad uchwałami podkomitetu zastanowimy się w jutrzejszym numerze.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Lublin dnia 31. stycznia.

(*δ*) Spieszę wam donieść o zdarzeniu niemałej wagi.

Po śmierci biskupa Pieńkowskiego, wybrany został na administratora dyecezji lubelskiej ksiądz prałat Sosnowski, proboszcz krzeczonowski, człowiek światły, z charakterem i ogólne posiadający zaufanie duchowieństwa i wszystkich świeckich. Kilka lat męczył się na biskupiej stolicy, i każdy podziwiał energię i ów głęboki takt, jakich codzień dawał dowody w swych stosunkach z rządem moskiewskim. Moskale cierpieć go nie mogli, lecz jakoś dotąd obronną ręką udawało się mu wychodzić w walkach z naszymi cywilizatorami. Na powodach do zatargów nie zbywało. Przytaczam tylko znaczniejsze.

Pierwsze główne nieukontentowanie, jakie ściągnął na siebie, pochodzi z czasów usunięcia ś. p. biskupa Benjamina Szymańskiego z dyecezji podlaskiej, i przyłączenia tej ostatniej do dyecezji lubelskiej. Pomimo gróźb, insynuacji i namawiań, ksiądz administrator Sosnowski wzbraniał się przyjąć zarząd nad Podlasiem dopóty, dopóki stolica apostolska nie przysłała mu na to swego pozwolenia. Później zdarzyło się w Zbuczynie pod Siedlcami, że tameczny proboszcz ks. Małachowski ochrzcił dziecko pewnego pana Ostroroga, katolika, nic nie wiedząc wcale, że żona jego była prawosławną. Rząd moskiewski zażądał więc od księdza administratora, by ukarał proboszcza i zawiesił go w spełnianiu obowiązków kapłańskich. Ksiądz Sosnowski i tutaj się sprzeciwiał, dowodząc, że jeśli kto winien, to państwo Otrorogowie, którzy naumyślnie zataili, iż sama pani Ostrorogowa jest Moskiewką z religii, że niewiadomość nie czyni winy i że nareszcie ksiądz Małachowski nic nie wykroczył przeciw prawu kanonicznemu, a zatem nie może być suspendowanym. Nie pomogło nic, proboszcz zbuczyński musiał kontrybucję zapłacić, stracił probostwo, a oprócz tego jako winnych zbrodni i nieposłuszeństwa względem władzy rządowej, Moskale pozwali do sądu kryminalnego i ks. Małachowskiego i ks. administratora! Stawał ks. administrator i sprawa toczy się już parę lat. Niewiadomo na czem by się skończył ten szalony proces kryminalny, gdyby nie następujący wypadek.

Pół roku temu, jak wiadomo, car rozkazał biskupom polskim wysłać delegatów do kolegium katolickiego w Petersburgu, ręcząc i zapewniając jak najświęciej, że to kolegium u t w o r z o n e z o s t a ł o l i t y l k o w c e l u u ł a t w i e n i a s t o s u n k ó w k o ś c i o ł a p o l s k i e g o z O j c e m ś w i ę t y m, w braku innych t. j. dyplomatycznych środków. Jeden tylko biskup Popiel, mając na szczęście swoje bliższe informacje co do rzeczywistych zamiarów moskiewskich, nie wykonał rozkazu rządu; drudzy natomiast, między którymi i ksiądz administrator lubelski, będąc formalnie przez rząd oszukanymi, wysłali byli swych delegatów. Wkrótce rzecz się wyjaśniła, oszustwo moskiewskie wyszło na wierzch, — cierpieli na tem wszyscy, i gdy coraz bardziej widocznym się stawał rzeczywisty cel, do jakiego dążą Moskale, ksiądz administrator lubelski zgryziony, że pomimowoli stał się ofiarą podejścia, na początku roku tego idąc za głosem sumienia, napisał list do delegata swego, ks. Sobolewskiego, rozkazując by czem prędzej, *sub poena excommunicationis* rzucał Petersburg i kolegium tamtejsze i wracał nazad do kraju.

Ten szlachetny postępek ks. Sosnowskiego nie mógł się długo utaić. Moskwa zaczęła była już coś szemrać i odgrażać się. Niebezpieczeństwo było widoczne; można było się spodziewać, że z ks. Sosnowskim postąpią jeszcze gorzej jak z biskupem Popielem. Zostawało ks. Sosnowskiemu albo czekać, póki go nie przyaresztują i nie wywiozą gdzie do Wiatki lub Oremburga, albo próbować szczęścia, wyrwać się ze szponów oprawców i stanąwszy na wolnej ziemi, zaprotestować głośno przeciw tyranii, donieść do Rzymu o ciągłych i coraz gorszych prześladowaniach katolików i ich kapłanów, i odwołać się do opinii publicznej. Jako człowiek pełen determinacji, wybrał drugie. Nie czekając więc póki go nie schwycą, napisawszy list do Muchanowa, (który u nas jest coś niby w rodzaju papieża i rządzi sprawami duchownemi królestwa Polskiego; synowiec tego Muchanowa, co to w r. 1861 do rzezi chłopów namawiał), napisawszy tedy list do Muchanowa z wyłuszczeniem wszelkich krzywd, jakie kościół ponosi, i poleciwszy biskupowi Baranowskiemu, infułatowi zamojskiemu, objąć zarząd nad dyecezją, tydzień temu przeszło pod pozorem objazdu onej, wyjechał z Lublina, i po kilkudniowem, pełnem niebezpieczeństw tułaniu się nad granicą, dnia 29. b. m., jak donoszą raporta policji, szczęśliwie nakoniec stanął na waszej ziemi.

Dziś już znajduje się zapewne we Lwowie (istotnie od 3 dni bawi we Lwowie; p. r.) i spodziewamy się, że będzie tak u was przyjęty jak na to zasługuje, i że ks. arcybiskup Wierzchlejski nie zaniedba dopomódz w jego zamiarach, które go, pomimo podeszłego wieku, skłoniły udać się na tułaczkę.

Kilka godzin dopiero temu jak gruchnęła po mieście wiadomość o pomyślnem wydaleniu się za granicę ks. administratora. Całe miasto się cieszy, a Moskale chodzą jak struci. Od ucieczki Lewandowskiego i Parady, dawno już bardzo nikt im podobnej niespodzianki nie sprawił. Znakomita ofiara wymknęła się z rąk katowskich i daje światu nowe świadectwo nikczemnego postępowania rządu moskiewskiego. To też nieposiadają się Moskale ze złości. Latają po mieście jak opętani, jeden na drugiego winę zwalając. Już się przyczepili do kapituły, szukają wspólników ks. Sosnowskiego, śledztwa i napady na różne osoby posypały się gradem. Lecz wszystko będzie nadaremnem, bo jak słychać, ksiądz administrator nikomu nie odkrywał swego zamiaru, i tak wszystko urządził by nikt nie był skompromitowany. Jest tylko nadzieja, że szef żandarmerji tutejszej wyleci z posady, i gubernator Bućkowski także coś oberwie.

Paryż d. 30. stycznia.

(*Al. W.*) Sprawa zarządu kolonij kilka dni temu była rozpatrywana w Ciele prawodawczem. Juliusz Simon z prawdziwem przejęciem się wystąpił w obronie zniweczonych praw ludzkości w zajściu na wyspie Reunion i domagał się przyznania koloniom prawa obywatelstwa na równi z metropolią, wykazywał całą okropność stanu ludności, wyzyskiwanej przez znienawidzonych jezuitów. Jednakże głos Simona, choć ustawicznie pochwalany przez 42 członków opozycji sejmowej, nietrafił do serca pana ministra, Rigault de Genouilly, który wyciął panegiryk zarządcy wyspy Reunion, Lagrangeowi, i gubernatorowi, admirałowi Dupré. Pan minister pochwalił strzelanie do ludu i karanie schadzek, na które naczelnicy nie zjawiali się, i nawet przypadkowe zjawienie się wojska przed tłumem już z nabitą bronią, i rozpędzanie bagnetami bezbronnych, wołających: „Precz z jezuitami!" A to dlatego, że Dupré „może zanadto religijny", (jestto mężny admirał, sławny wylądowaniem w Kinburnie), a drugi świadek, Penhoat, o którym słusznie Pelletan zauważał, że wówczas nie był na wyspie. Rząd tłumaczył uniesienie się wojska zapałem, jaki porywa ludzi zbrojnych wobec nieprzyjaciela. Tylko z opozycji dał się słyszeć protest, że Francuzi nie są nieprzyjaciołmi wojska francuzkiego. Reszta nawet nie widziała niestosowności takiego objaśnienia. Słowem, po debatach wrócono do porządku dziennego, sprawy kolonii nie załatwiono, ale odesłano do senatu, bo wskutek prawa z r. 1862 kolonie są w zawiadywaniu senatu. Głośno stawiana zasada powszechnego głosowania, tyle razy proponowana do wprowadzenia w życie przez Francję, nie stosuje się do kolonij! Rządowe organa powiadają: „Jakto, w tak odmiennych warunkach ekonomicznych i klimatologicznych koloniści nasi mieli by posiadać te same prawa? Wszak te prawa byłyby im ciężarem, jako niezgodne z ich obyczajami. Powszechne głosowanie u nich niemożebne; wprowadzić zaś cenzusowe prawo wyborcze było by to wprowadzić nierówność śród obywateli jednej krainy." Wedle tej logiki lepiej więc nie dać żadnego prawa kolonistom, niż dać jakiekolwiek na zasadzie cenzusu podatkowego. Ale czemu kolonie nie mogą posiadać prawa powszechnego głosowania? Czy murzyn, mulat lub Francuz poszli by na noże przy głosowaniu? Wątpię; zwyczaje kolonistów pod tym względem są łagodniejsze od europejskich. Zresztą czemuż Alabama lub Karolina lepsze od wyspy Reunion?

Po długich dobijaniach się, teraz dopiero została otworzona trybuna dziennikarzom w Ciele prawodawczem. Delegaci wszystkich politycznych paryzkich dzienników wybrali na syndyków Emila Girardina, de Riancey, Say, Gibiat-Ferry i na sekretarza Mathias.

Już projekt budżetu ogłoszony. Francja prawie we wszystkich ministerstwach zmniejsza mniej więcej swe wydatki. Tylko ministerium robót publicznych ma podniesione wydatki o 23,160.000 franków więcej niż roku zeszłego, tj. będą one wynosiły 53,951.850. A gdy szczupło bardzo uposażone ministerstwo oświaty ma budżet zmniejszony do 1,546.195 fr., czyli mniej o 273.805 fr. niż dawniej, to zato na budowanie kościołów katolickich w Paryżu i dyecezjalnych ważniejszych po prowincjach, wyznaczono 2,400.000, a nadzwyczajnych zapomóg dla duchowieństwa katolickiego 1,000.000 i w departamentach przyłączonych 210.000. Słowem, wydatki, na które rząd nie powinien łożyć z funduszów państwa ani grosza, powiększa się faworyzowaniem jednego

wyznania przed innemi podatek o 5,300.000. Ta anomalia bije mocno w oczy.

Coś podobnego dostrzega się w porównaniu nowej tabeli żołdów dla wojskowych i profesorów. Wedle okólnika marszałka Niela okazuje się, że żołd, jenerałom dywizji naznaczony 1869 r. na 16 000 fr., ma być podniesionym w 1870 r. do 17.000 a w 1871 r. dojdzie do swej normy 18.000 fr. Jenerał brygady, pobierający 10 667 fr., będzie brał 11.333, a w 1871 r. 12 000 fr. Pułkownik z 6 667 dojdzie do 7083 i 7.500 fr. Podpułkownik z 5533 do 5767 i 6000 fr. Major i dowódzca szwadronu z 4700 do 4900 i 5100 fr. i t. d. Każdy aż do porucznika będzie miał podniesiony żołd. Niedość tego; wyższym urzędnikom wojskowym w czasie zawieszenia ich czynności wypłacają ogromne pensje. Jenerał dywizji bierze nie będąc w służbie 17.800 fr. a będzie brał 18 800 i 19.800 fr. Jenerał brygady 11.867, a będzie pobierał 12.533 i 13.200 fr. Pułkownik 7627—8043 do 8460 fr. i tp. Zatem nie pełniąc żadnych obowiązków, pobierając furaż, konie i tp., wyższy urzędnik wojskowy pobiera znaczną pensję. Nie mówi się tu o takich marszałkach, jak Niel lub Randon, których pensje na liście budżetowej oprócz mieszkania, koni, bezpłatnych podróży kolejami i t. p. drobnostek, błyszczą pokaźną liczbą, o wiele przewyższającą 150.000 franków. Nie mówi się tu o jenerałach-senatorach, która to godność przynosi 30.000 rocznego dochodu.

A tymczasem profesorowie akademii paryzkiej pobierać będą od przyszłego roku zaledwo po 12.000, chociaż stanąć na czele nauki trudniej, niż wyćwiczyć się w rzemiośle zabijania ludzi. Jednak mimo że opłata profesorów gorszą jest od opłaty w Moskwie, panuje we Francji ogromny ruch i niezmierna czynność. Teraz 27 pracowni nauki i badań otwarto w różnych miejscach jako szkoły praktyczne wyższych nauk; 265 uczniów codziennie pracuje w tych pracowniach nad naukami ścisłemi. W ogóle liczba uczniów w szkole praktycznej nauk wyższych doszła do 342, a niektórzy zapisywali się na 2 wydziały, tak, że wszystkich wpisów jest 422. Oprócz tych młodych pracowników, mających kiedyś wesprzeć gmach nauki, niemało się przyczyniają i publiczne odczyty (konferencje). Stanowią one jakby wolność wykładów. O różnych materjach pozwolono miewać odczyty 676 osobom, z tej liczby 287 miewa je o naukach ścisłych i ich zastosowaniu, 149 o literaturze, 96 o historji, 65 o hygienie itp. Tak znaczna liczba odczytów o hygienie wskazuje jak jest wielkie zainteresowanie się mas tą nauką.

Niedawno wyszło sprawozdanie o różnych stowarzyszeniach wzajemnej pomocy we Francji. W roku 1866 w skład różnych towarzystw, przez rząd zatwierdzonych lub uznanych, wchodziło 94 050 członków honorowych i 500.740 członków czynnych; zaś w r. 1867 liczba honorowych doszła do 101.818, a czynnych 524 602, czyli honorowych członków przybyło 7.769, a czynnych 23.862. Prawda, że sprawozdanie rządowe obejmując towarzystwa wzajemnej pomocy, zatwierdzone przez rząd lub przezeń uznane, nie podaje statystyki towarzystw kooperacyjnych i innych, które nigdy o takowe zatwierdzenie starać się nie myślą. A jednak tamte towarzystwa bezsprzecznie należą do tych, które najwięcej zasługują na współczucie ogółu. One nie opierają się na żadnych datkach i wpływach zewnętrznych, one nie biorą jałmużn, ale siły swe ze siebie wydobywają. Posiadają zatem najwięcej rzutności i są najbardziej samoistne. Tymczasem przytoczone przez Rouhera stowarzyszenia mają jakby nieprzebitą skorupę patronatu jezuicko-rządowego w składzie honorowych członków, którzy za nędzną jałmużnę powstrzymują wolny ich rozwój. Niepomierny wzrost członków honorowych, jak liczby wskazują, zamiast poruszać naprzód samodzielność towarzystw, prowadzi je do upadku. Jednak dziś jeszcze nawet taka niedokładna organizacja towarzystw wzajemnej pomocy przynosi niepomierne skutki, a liczba ich codziennie wzrasta. I gdy 1866 r. liczono 5.614 towarzystw, to w grudniu 1867 było ich 5.829, i dochód tych towarzystw powiększył się o 3.200.000 fr.

Większa część stowarzyszeń zajmuje się pogrzebami swych członków, nadto rodzinom zmarłego wypłaca 100 fr. jednorazowo. Śmiertelność między stowarzyszonymi była 1,56 na sto. Ale mogły się zdarzyć chwile, że naraz zmarłoby więcej nad średnią liczbę lub w kasie nie stało pieniędzy. Rouher otwiera dla tych towarzystw bank państwa. Towarzystwo assekuracji życia ludzkiego będzie wypłacało za tęż samą sumę wkładki 1 frank 56 centymów od osoby, tyle, ile zobowiązywało się każde stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Ale jeżeli stowarzyszenie nie będzie postawione w krytycznem położeniu z powodu wypadków liczniejszej śmiertelności, to znowu bank, przyjmujący od wszystkich stowarzyszeń podobne opłaty, na podstawie rachunku prawdopodobieństwa nie poniesie żadnego uszczerbku, — słowem, Rouher dla stowarzyszeń, uznanych przez rząd, wyrobił asekurację zbiorową. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy zobowiązują się dawać chorym pewne zapomogi. I tu najbardziej wykazuje się ich użyteczność. W ciągu roku udzielono pomocy 190.037 stowarzyszonym (między tymi 30.744 kobiet), przeciętna chorych 25 64%, wypłacono chorym za 3,998.216 dni. Jeżeli spojrzymy na czas trwania choroby i na stosunek chorych kobiet a mężczyzn, to stosunek ten między członkami stowarzyszeń wzajemnej pomocy we Francji wcale nie przemawia na korzyść mężczyzn. W przecięciu każdy mężczyzna chorował 21 85 dni, gdy każda kobieta chorowała tylko 16 83 dni. Stosunek wszystkich dni choroby do całej masy stowarzyszonych jest 5,58. Liczbę tę można mniej więcej przyjąć za średnią liczbę choroby każdej jednostki we Francji.

Do tych francuskich towarzystw należy dołączyć stowarzyszenia algierskie. Było ich 53 i miały 1.811 członków honorowych, a 6.473 czynnych, z których 1.232 kobiet; wzrosły one o 8 towarzystw i 912 członków. Dochód ich wynosił 145.097, a wydatek 124.645 franków. Jednakże stan ludności algierskiej nie jest tak pomyślny jak francuskiej. Pogrzebów bowiem na sto osób bywa 1,90, a choroby przypada po 7,05 dni na każdego.

Podając te wypadkowe stowarzyszenia wzajemnej pomocy, mimowolnie zapytuję: A kiedyż u nas one zakwitną lub zaczną się rozkrzewiać? Kiedy stowarzyszeni pracownicy będą w stanie wspierać rodziny kolegów, nie wyciągając rąk po upokarzający często datek? A przecież nikt nie wątpi, że rozwinięte na odpowiednią skalę stowarzyszenia te ulżyłyby wiele nędzy i niejedną łzę by otarły. — Do pracy więc!

Konstantynopol dnia 27. stycznia.

(*Cz.*) W pierwszych moich listach zwracałem waszą uwagę na stanowisko Moskwy na Wschodzie, i na skutki, jakie dla niej mogą dziś wypłynąć z nieokreślonego zachowania się carskiej dyplomacji w grecko tureckim sporze. Twierdziłem wówczas, że wpływ Moskwy albo się wzmocni, albo na długie czasy zachwieje się w swych najżywotniejszych podstawach. Okoliczności nakazują mi wrócić jeszcze raz do tej ważnej kwestji.

Cały świat wie, że między chrześciańskiemi ludami, szczególnie w Grecji, której król poślubił jedną z moskiewskich księżniczek, wpływ moskiewski przybrał w ostatnich dwóch latach bardzo szerokie rozmiary. Grecy marząc oddawna o o odbudowaniu wielkiego Bizancjum, słuchali podszeptów carskich dyplomatów, którzy zręcznie starali się Helenów przekonać, że dwór petersburgski działa w kwestji wschodniej bezinteresownie. Grecy nie posądzając moskiewskiej szczerości, byli święcie przekonani, że północny car nie marząc o rozszerzeniu własnych granic, będzie się starał rozszerzyć ich granice kosztem Tureckiego państwa, aby w potężnej Grecji mieć silnego i pewnego sprzymierzeńca. Zresztą Grecja mogła tem łatwiej otaczać Moskwę swemi sympatjami, ile że oba te narody mają jednakową religię, która w życiu nieoświeconych jeszcze narodów odgrywa zawsze niemałą rolę.

Po wybuchu powstania na Kandji, gabinet ateński słuchając rad moskiewskiego ambasadora, przybrał od razu groźną postawę wobec Wysokiej Porty, bo jak to wyżej powiedziałem, święcie był przekonany, że car myśli tylko o wyzwoleniu chrześciańskich ludów z pod tureckiego panowania. Lud grecki ufając zręczności swych kierowników, i pocieszając się nadzieją, że ministrowie nie występowaliby nigdy tak energicznie, gdyby nie mieli formalnych przyrzeczeń ze strony Moskwy, awanturował się tak długo, dopóki nie doprowadził do zerwania stosunków z Wysoką Portą.

Po wysłaniu ultimatum do Aten, przyszła kolej na Moskwę. Chcąc działać konsekwentnie, ministrowie Aleksandra II. powinni byli niezwłocznie wystąpić w obronie Grecji, którą swemi radami wtrącili na te niebezpieczne tory. Tymczasem książę Gorczaków, wierny przedstawiciel lisiej polityki Mongołów, lękając się mocarstw zachodnich, z któremi w chwili obecnej, gdy Moskwa nie jest jeszcze dostatecznie przygotowaną, bałby się mierzyć w otwartym boju, przybrał rolę fałszywego przyjaciela, który ujrzawszy dwóch walczących, woła do jednego: „Przestań, on cię przeprosi". A do drugiego: „Ustąp, jeśli cię przeprosi!"

Gabinet Bulgarisa nie chcąc się rozstawać z miłemi marzeniami o czynnej pomocy moskiewskiej, a z drugiej znów strony lękając się własnego narodu, który zanadto był już roznamiętniony, by go można cofnąć z drogi, wiodącej do wojny — pocieszał się jeszcze nadzieją, że Moskwa chce zwlec całą sprawę do wiosny, gdyż prowadzenie zimowej kampanii jest dla niej rzeczą niemożebną. Gdy jednak na paryzkiej konferencji ambasador moskiewski zaczął się zanadto umizgać do mocarstw zachodnich, szkodząc w ten sposób interesom greckim — lud heleński poznał się natychmiast na fałszywym przyjacielu. Okłamany Bulgaris przejrzał także, i dlatego to gabinet jego chwieje się już blisko od tygodnia. Wprawdzie tak rząd jak i naród grecki zapewnia teraz z udanym spokojem, że nie licząc nigdy na obcą pomoc, zamierzał stoczyć bój wespół z chrześciańskiemi ludami — lecz zapewnienia te nie robią na nas wielkiego wrażenia, gdyż przeszłość inaczej nam je tłumaczy.

Znaczna część stronnictwa czynu, zostająca pod bezpośrednim wpływem wielkiego patrjoty, Komundurosa, wzywa teraz w swych dziennikach wszystkich Hellenów, aby zerwawszy stanowczo z obłudną polityką cara, pragnącego pochłonąć południowe ludy chrześciańskie — zbliżyli się do Zachodu, od którego mogą się łatwiej czynnej spodziewać pomocy. „Gdy raz zerwiemy z Petersburgiem, woła Komunduros, Francja i Anglia staną po naszej stronie, gdyż oba te mocarstwa będą przekonane, że obalając Turcję, nie pracujemy dla Moskwy, lecz dla nas samych." Uwagi te nie przemijają bez rozgłosu. Szeregi zwolenników Komundurosa zwiększają się z dniem każdym, a jeśli Moskwa, po zwleczeniu obecnego stanu rzeczy do wiosny — nie wystąpi w obronie Grecji, wszyscy poddani króla Jerzego zbiegną się pod sztandar tego wielkiego patrjoty. Za Grekami przejrzą Rumuni, Bółgarzy i Serbowie.

Jak to już w dawniejszych mówiłem listach, obecna chwila jest probierczym kamieniem dla moskiewskiej polityki. Car Aleksander może teraz na Wschodzie stanąć tak silną stopą jak nigdy — albo na długie czasy może się zachwiać w opinii ludów chrześciańskich.

W Serbii nie tak już spokojnie jak dawniej. W Belgradzie jeszcze przed miesiącem było cicho, naród się nie odzywał, a rejencja pod względem grecko-tureckiego sporu zachowywała głębokie milczenie. Wprawdzie i dziś szczęk oręża nie dolatuje do nas z tego wojowniczego kraju, lecz zato w organach „Omladyny" zdybujemy się częściej jak dawniej z groźnemi uwagami. Niepodległe dzienniki powtarzają ciągle, że w razie wojny między Grecją a Turcją, Serbia nie może zostać neutralną, bo nietylko honor, i lecz nawet własny interes nakazuje jej stanąć po stronie nieszczęśliwej Grecji. Objawy te są nadto ważne, bym je mógł pominąć milczeniem. W naszych urzędowych kołach wywarły one pewne wrażenie, bo Turcja zaczyna się przekonywać, że nawet serbska rejencja, dająca do niedawna tak pokojowe i przyjacielskie zapewnienia, gotowa stanąć po stronie sułtańskich nieprzyjaciół.

W ministerjum spraw zagranicznych krąży pogłoska, że pruski pułkownik Krensky, zajmujący się dziś organizacją armii rumuńskiej, wyjeżdża niezadługo do Berlina po nowe instrukcje. Niektórzy nawet utrzymują, że pułkownik chce prosić króla Wilhelma o pozwolenie objęcia dowództwa nad armią rumuńską, lecz o ile mi się zdaje, ostatnia ta wiadomość potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Trudno przypuścić aby król pruski pozwolił swemu oficerowi, niebiorącemu formalnej dymisji, stanąć na czele cudzoziemskiej armii, spełniającej przytem moskiewskie rozkazy. Mocarstwa zachodnie i Austrja nie mogłyby takiego kroku pominąć milczeniem.

Czynności Rady państwa.

W poniedziałek odbył pod przewodnictwem dr. Ziemiałkowskiego posiedzenie Wydział konstytucyjny, i obradował na niem o rezolucji galicyjskiego sejmu. Obszerniej i wierniej, niż to w wiedeńskich dziennikach uczyniono, zdał sprawę o tem posiedzeniu korespondent nasz z Wiednia (*W*) w liście, który umieściliśmy we wczorajszym numerze. Przy tej sposobności pozwolimy sobie zwrócić uwagę publiczności, że we wszystkich większych dziennikach wiedeńskich poumieszczane są sprawozdania, na jedno kopyto robione. O tych mowcach, którzy nie tak mówią, jak sobie tego życzy panujące obecnie w Austrji stronnictwo, wspomniano tylko, że zabierali głos, ale nie wiele można dowiedzieć się o tem, co mówili.

Na odbytem w d. 1. b. m. posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego, uchwalono przy sposobności dyskusji nad prośbami o prawne uznanie stowarzyszenia dla reform religijnych i wolnej gminy chrześciańskiej w Gracu, wezwać prezydjum Izby poselskiej, aby postawiło na porządku dziennym którego z posiedzeń Izby przedłożony jeszcze za poprzedniego ministerstwa projekt do ustawy religijnej, jeżeli obecne ministerstwo nieda w tej kwestji przedtem jakich oświadczeń z swej strony.

Potem zajęto się projektem do ustawy o zaprowadzeniu obowiązkowych małżeństw cywilnych. Przy dyskusji specjalnej nad §. 1., wywiązała się obszerniejsza dyskusja nad ustępem, wypowiadającym, że przyrzeczenie małżeństwa nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań co do zawarcia małżeństwa. Dr. F i g u l y wniósł, aby wyrażono także, że na każdy sposób powinna być w tym razie strona, która nie zawiniła w rozejściu się ułożonego małżeństwa, zabezpieczoną od wszelkich prywatnych pretensyj. Żądaniu temu uchwalono uczynić zadość przez odpowiednią zmianę w stylizacji tego §.

Gdy otworzono rozprawę nad §. 2., wniosło wielu członków komisji, aby go zupełnie wykreślić, dr. G r o s s proponował zaś następną jego stylizację: „Przez ugodę małżeńską oświadczają dwie osoby różnej płci, prawnie swą wolę pożycia w nierozdzielnej wspólności;" dr. R e c h b a u e r wniósł, aby ten §. brzmiał: „Ugodą małżeńską zobowiązują się dwie osoby różnej płci do najściślejszej i nierozdzielnej wspólności pożycia". Obaj ci wnioskodawcy bronili swojej stylizacji, referent dr. Sturm bronił swego, inni popierali jego lub tamtych, ale do uchwały nie przyszło. Postanowiono rozstrzygnąć rzecz dopiero na następnem posiedzeniu.

Na posiedzeniu z dnia 1. b. m. przyjęła Izba panów ustawę o odpowiedzialności Towarzystw kolejowych za bezpieczeństwo przewożonych osób wedle uchwalonej w Izbie poselskiej stylizacji w drugiem i trzeciem czytaniu bez żadnych zmian. W pierwszej części sprawozdania z tego posiedzenia (w przedwczorajszym numerze) podaliśmy osnowę wniosków prof. A r n d t s a i br. H y e g o co do zmian stylizacji §. 1. Nad temi też wnioskami toczyła się w dalszym ciągu posiedzenia nietyle ożywiona, ile obszerna dyskusja, w której wzięli udział oprócz obu wnioskodawców i referenta, także p. S c h m e r l i n g, dr. U n g e r i minister H e r b s t, a rezultatem jej było odrzucenie obu wyżwzmiankowanych wniosków. Posiedzenie skończyło się o godz. ½3. Kiedy odbędzie się następne, nie oznaczono.

W tych dniach ma interpelować dr. R e c h b a u e r ministra oświaty w sprawie ustaw o szkołach ludowych. Zapyta on, z jakich powodów nie przekłada rząd do sankcji pouchwalanych w sejmach krajowych ustaw o nadzorze szkolnym, i dlaczego nieprzedkłada do konstytucyjnego traktowania projektu do państwowej ustawy, normującej punkta zasadnicze organizacji szkół ludowych.

Przegląd polityczny.

Francja. Ministerjalny *Public* ogłasza następującą notę: „Pessymiści utrzymują ciągle w swych organach, że Francja prowadzi dalej swe uzbrojenia. My utrzymujemy jednak, że Francja przedsięwzięła tylko taką operację, której zawieszenie równałoby się nietylko rozbrojeniu, lecz nawet zupełnemu zniesieniu teraźniejszego *status quo*. Każdy pojmie łatwo, że przemienienie naszego wojennego materjału według nowożytnych wynalazków, nie może być zaniechane, gdyż w przeciwnym razie kraj mógłby być narażonym na rozmaite napady swych sąsiadów. Wówczas Francja nie miałaby ani systemu obrony, który u siebie zniosła, ani tego systemu, który teraz u siebie chce zaprowadzić." Z noty tej można się w rzeczy samej przekonać, że Francja nie przestaje zbroić się, a jak z innych źródeł zapewniają, Francja może na każdym punkcie być w sześcin dniach całkiem gotową do boju. Faktem jest także, że ostatniemi czasy odeszły liczne zapasy amunicji do wschodnich, północnych, a nawet i południowych prowincyj.

Wschód. Dzienniki konstantynopolskie z d. 23. stycznia podają w następującej osnowie oświadczenie konferencji paryzkiej, przesłane do Aten:

„Obawiając się słusznie niebezpieczeństw, mogących wyniknąć z zerwania stosunków między Turcją a Grecją, państwa podpisane na traktacie z r. 1856 porozumiały się w celu zagodzenia rozterek, powstałych między obu temi państwami, i w tym celu umocowały reprezentantów swoich przy Najj. cesarzu Francuzów, do zebrania się na konferencję. Po dokładnem rozpatrzeniu dokumentów, między obu rządami wymienionych, pełnomocnicy zgodzili się na to, iż ubolewać należy, że Grecja ulegając popędom, do których ją uniósł patrjotyzm, dała powód reklamacjom, wystosowanym przez Wysoką Portę w *ultimatum* z d. 11. grudnia 1868 do ministra spraw zagranicznych Jmci króla Hellenów. Rzecz się ma istotnie tak, iż zasady prawa narodów obowiązują Grecję porównie z innemi narodami, aby nie dopuszczała zaciągania band w jej posiadłościach i uzbrajania okrętów w jej portach w celu uderzenia na państwo ościenne. Konferencja zresztą przekonana, że gabinet grecki nie może zapoznać myśli, która trzem państwom opiekującym się Grecją, tudzież kontrahentom traktatu z r. 1856 dała powód do tego sądu — oświadcza, iż obowiązkiem jest rządu greckiego w swoich nadal stosunkach do Turcji przestrzegać przepisów postępowania, do których wszystkie rządy wzajemnie się poczuwają, i w tym celu uczynić zadosyć reklamacjom, wyrażonym już przez Wysokę Portę, a zarazem zapewnić ją o tem na przyszłość. Stosownie do tego winna przeto Grecja wstrzymywać się nadal od pozwalania albo popierania tworzenia się w jej posiadłościach jakiejbądź bandy, któraby zamierzała napaść na Turcję; powinna zarządzić co należy, aby nie dopuścić zbrojenia w jej portach okrętów, któreby pod jakąbądź formą usiłowały wspierać zamachy powstańcze w krajach sułtana Jmci.

Pod względem szkód prywatnych, doznanych przez poddanych tureckich, gdy rząd grecki nie zaprzecza bynajmniej Turcji prawa żądania przed sądem należnego wynagrodzenia, gdyż Turcja uznaje juryzdykcję trybunałów greckich, pełnomocnicy nie widzą potrzeby wchodzenia w rozpoznanie zbrodni i nie ich rzeczą zajmować się dotyczącemi reklamacjami.

Co się tyczy żądania Wysokiej Porty, odnoszącego się do powrotu poddanych tureckich zbiegłych na terytorjum greckie, konferencja przyjmuje do wiadomości oświadczenia gabinetu greckiego w nocie jego z d. 9. grudnia, i przekonaną jest, że o ile to od niego zawisło, ułatwiać on będzie odjazd rodzin kreteńskich, pragnących wrócić do ojczyzny.

Konferencja nie może wątpić, że wobec jednozgodnego objawu zdania pełnomocników nad pytaniami, przedłożonemi jej pod rozbiór, rząd grecki nie omieszka przywieść czyny swoje do zgody z pomienionemi wyżej zasadami, oraz nie wątpi, że skargom wyrażonym w *ultimatum* Wysokiej Porty, stanowczo zaradzone będzie.

Oświadczenie to podane zostanie bezzwłocznie do wiadomości gabinetu greckiego, a pełnomocnicy żywią nadzieję, że Wysoka Porta odstąpi od wykonania postanowień, które wskazała jako następstwa zerwania stosunków dyplomatycznych, jeżeli rząd grecki uwiadomi konferencję, iż przystępuje do jej oświadczenia.

Pełnomocnicy powołując się przeto na te same uczucia pojednawcze, jakie ożywiają dwory przez nich reprezentowane, wyrażają nadzieję, że oba rządy nieomieszkają odnowić wzajemnych stosunków, i tym sposobem w interesie wspólnym swoich poddanych zatrą wszelki ślad niezgody, która spowodowała zebranie się konferencji."

Walne Zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego.

Posiedzenie 2. z d. 4. lutego.

Obecnych delegatów 92. JEksc. hr. Krasicki zawiadamia, iż do kilku telegrafowano, aby przybyli dla kompletu. Z porównania jednak nazwisk delegatów, obecnych we środę a przybyłych we czwartek do sali, pokazuje się, że komplet jest już we Lwowie, lecz tylko na posiedzeniu go niema.

Posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godz. ¾11 zrana, gdyż komisja statutowa miała naradę.

K r z e c z u n o w i c z referował dalej o detaksacji dóbr. §. 2., przyjęty bez dyskusji, opiewa:

§. 2. Jeżeli właściciel dóbr, żądający pożyczki, nie jest zadowolniony z wymierzenia jej podług §. 1., ma prawo żądać oszacowania dóbr na hipotekę ofiarowanych, przez komisję szacunkową Towarzystwa.

W §. 3. S t a r o w i e j s k i Jan i Z i e l i ń s k i żądali zmian. Pierwszy chciał, aby detaksatorów obierał okręg wyborczy, a nie dyrekcja, — drugi zaś wniósł, aby dyrekcja mianowała detaksatorów z grona kandydatów, wskazanych przez grono właścicieli tabularnych, zamieszkałych w obrębie każdego sądu kolegialnego. Wniosek Starowiejskiego odrzucono, poczem Zieliński cofnął swój, a tekst komisji przyjęto w osnowie następującej:

§. 3. Dla szacowania dóbr zamianuje dyrekcja w obrębie każdego sądu kolegialnego (krajowego lub obwodowego) potrzebną ilość detaksatorów, ile możności z pomiędzy członków Towarzystwa kredytowego, prawością charakteru i znajomością gospodarstwa wiejskiego się odznaczających.

Każdy detaksator złoży przysięgę podług roty, przez dyrekcję ułożonej, w ręce delegowanego przez nią prezesa Wydziału okręgowego Towarzystwa lub tegoż zastępcy.

W danym razie szacowania dóbr, powoła dyrekcja trzech detaksatorów i jednego zastępcę. Trzech detaksatorów stanowi komisję szacunkową. Dyrekcja mianuje jednego z pomiędzy nich przewodniczącym.

Przy §. 4. proponował B a s z c z e w i c z,

aby kosztów detaksacji, w przybliżeniu obliczonych, nie kazano składać z góry, lecz obliczone następnie aby odtrącano od pożyczki. Na uwagę Smarzewskiego i Krzeczunowicza, że w razie cofnięcia się kompetenta od zaciągania pożyczki, koszta mogłyby przepaść, zgromadzenie uchwaliło tekst projektu komisji bez zmiany:

§. 4. Koszta szacowania ponosi pożyczający, i obowiązanym jest na ten cel zaliczyć do kasy Towarzystwa kredytowego kwotę przez dyrekcję w przybliżeniu oznaczoną; gdyby tej do dnia przez dyrekcję wyznaczonego nie złożył, będzie uważanym, jakoby od żądanej detaksacji odstąpił.

Członkom komisji szacunkowej należy się dziennie 3 złr. w. a. i wynagrodzenie kosztów podróży po 50 c. w. a. za milę tam i tyleż napowrót.

Koszta wspomniane wypłaca dyrekcja Towarzystwa kredytowego na podstawie przedłożonych sobie rachunków.

Następny §. 5. dał powód do kilku poprawek. Opiewa on:

§. 5. Od obowiązków detaksatora nikomu z członków Towarzystwa kredytowego uchylać się nie wolno; w razie jednak bliskiego pokrewieństwa lub powinowactwa ze starającym się o pożyczkę, detaksator ma prawo od czynności w takich dobrach się wymówić.

Dyrekcja może także z innych ważnych przyczyn uwolnić od przyjęcia obowiązków detaksatora lub od pełnienia tych obowiązków w danym przypadku.

Smarzewski był zdania, że w razie bliskiego pokrewieństwa lub powinowactwa mianowani detaksatorowie powinni mieć nie „prawo" ale „obowiązek" wymówienia się od funkcji. Skrzyński Ludwik mniemał, że nie można „powinowactwa" uważać za powód wykluczenia, bo w wielu razach nie znalezionoby żadnych detaksatorów. Abrahamowicz chciał wykluczyć „krewnych i powinowatych do 4. stopnia". Drohojewski wniósł, aby mianowany szacownik w razie pokrewieństwa lub powinowactwa miał obowiązek donieść dyrekcji, w jakim stopniu jest spokrewniony lub spowinowacony, a dyrekcja będzie miała swobodę cofnięcia nominacji.

Wszystkie te poprawki jednak upadły, a przyjęto §. 5. podług wniosku komisji.

W ogólnej dyskusji nad §. 6. zażądał Smarzewski wyjaśnienia, dlaczego proszący o pożyczkę ma potrzebne ku temu dokumenta przesyłać do dyrekcji, a dyrekcja przebrawszy takowe, przesyłać detaksatorom, skoro dokumenta te mogłyby być wprost przedłożone detaksatorom na miejscu.

Sprawozdawca wytłumaczył tę procedurę za konieczną, ponieważ nie wszystkich dokumentów potrzeba do detaksacji, a dyrekcja mając je pod ręką, może właśnie detaksatorom dawać specjalne wskazówki, na co szczególnie mają zwrócić swoją uwagę.

Niektóre poprawki przy tym §. dążyły do specjalizowania rodzaju gospodarstw. Uznano je wszakże za zbyteczne; utrzymała się tylko poprawka Szumańczowskiego, aby właściciel w w. ks. Krakowskiem uwolnić od przedkładania arkuszów indywidualnych, gdyż tam ich niema. Uchwalony tekst opiewa:

§. 6. Żądający oszacowania dóbr, powinien przedłożyć dyrekcji:

1. Świeży wyciąg hipoteczny w oryginale;

2. Mapę katastralną dóbr, z dołączeniem wyciągu z protokołu parcel nowego pomiaru katastralnego, wraz z sumarjuszem posiadłości dworskich, przez archiwum map katastralnych wydane;

3. Arkusz indywidualny posiadłości gruntowych, podług patentu z r. 1820; arkusz ten jednak w w. ks. Krakowskiem nie będzie wymagany;

4. Policę ubezpieczenia budynków od ognia, jeżeli są ubezpieczone;

5. Poświadczenie dotyczącego urzędu podatkowego ilości opłacanych podatków z wyszczególnieniem, ile w każdym rodzaju podatków wynosi należytość stała, a ile dodatki nadzwyczajne, indemnizacyjne, krajowe i powiatowe;

6. Opis dóbr na hipotekę ofiarowanych, przez podającego podpisany, zawierający bliższe wskazówki do ocenienia wartości onychże; a w szczególności: opisanie rodzaju gleby, położenia gruntów, sposobu gospodarowania, zabudowań, dochodów stałych; wyszczególnienie inwentarza żywego i martwego; wymienienie czy i jakie służebnictwo lub inne ciężary gruntowe istnieją albo są w sporze, niemniej czy i które parcele gruntowe są spornemi; nakoniec podanie ogólnej wartości, jaką sam właściciel dobrom swoim nadaje, ze wskazaniem na jakich datach ocenienie to opiera.

Wzorów do takich opisów dostarczy dyrekcja.

Nakoniec o ile być może, mają być przedłożone: kontrakty kupna i sprzedaży, lub inne dokumenta odnoszące się do nabycia dotyczących dóbr, niemniej kontrakty dzierżawne lub akta oszacowania sądowego; dokumenta te nie mogą sięgać wstecz poza rok 1848 i mają być przedłożone w oryginałach lub odpisach wierzytelnych.

Przyjęty bez rozpraw §. 7. brzmi:

§. 7. Dyrekcja Towarzystwa kredytowego przeszle z aktów sobie przedłożonych te, które uzna za stosowne, przewodniczącemu komisji szacunkowej (§. 3.) i zawezwie go, aby wraz z dwoma detaksatorami oszacowanie dóbr w najkrótszym czasie przedsięwziął — o-raz zawiadomi o tem żądającego pożyczki z wymienieniem składu komisji.

Przewodniczący komisji szacunkowej wyznaczy ile możności najbliższy dzień do tej czynności i zawiadomi o tem tak właściciela dóbr, jakoteż detaksatorów przez dyrekcję oznaczonych z zawezwaniem, aby w tym dniu niezawodnie na miejsce do dóbr zjechali.

Układowi §. 8. zarzucił Smarzewski, iż przepisując taksatorom procedurę przy szacowaniu, nie bierze dostatecznego względu na całość organiczną gospodarstwa, lecz każe im poprostu sumować części składowe.

Wodzicki Henryk wykazał bezzasadność tego zarzutu, bo w ostatnim ustępie §fu detaksatorowie są wyraźnie obowiązani wydać „swój sąd" o wartości kapitałowej całości.

Co do metody postępowania przy szacowaniu w komisji bardzo różnorodne były zdania. Sprawozdawca Krzeczunowicz wezwał zgromadzenie, aby weszło w szczegółową dyskusję i rozwinęło swoje zapatrywanie się na tę sprawę. Żwawa tedy wywiązała się rozprawa. Drohojewski oświadczył się za niewiązaniem detaksatorów; niech sobie postępują jak chcą, bo są zaprzysięgli. Borkowski Leszek był tego samego zdania, ale mimo to radził zatrzymać tekst paragrafu jako wskazówkę dla detaksatorów. Rylski z praktycznego stanowiska przemawiał za zupełną wolnością metody taksowania. Nowakowski był za wynajdywaniem „łącznego dochodu z morga" a nie wartości kapitałowej. Komorowski wykazał zupełną mylność takiego postępowania. Dochód, faktycznie pobierany z morga gruntu, nie stanowi miary wartości gruntu, bo zawisł od ręki, która kieruje gospodarstwem.

Drohojewski żądał ułożenia formalnej instrukcji szacowania dla detaksatorów.

Rozeszły się zdania co do pojęcia, co jest „czysty dochód". Czy należy liczyć go z podatkami, czy bez podatków, podobnie jak bez kosztów produkcji i administracji.

Przedrzymirski i Łodyński domagali się niesłusznie przy tym paragrafie liczenia wartości budynków gorzelnianych, młynów i t. p. i to niepotrzabnie przeciągnęło rozprawę, która w gruncie wziąwszy nie wyjaśniła niczego.

Wreszcie uchwalony został §. 8. jedynie z dwiema poprawkami stylistycznemi, jak następuje:

§. 8. Komisja szacunkowa winna zjechać na miejsce, i tamże najpierw sprawdzić i uzupełnić wiadomości w aktach jej udzielonych zawarte, i zebrać wiadomości inne, do oszacowania dóbr potrzebne.

Komisja głównie starać się będzie zebrać z pisemnych lub ustnych ugod daty o cenie kupna i o czynszach dzierżawnych gruntów i dóbr, szacować się mających, niemniej innych dóbr w okolicy, szczególnie takich, które co do gatunku ziemi, położenia i warunków odbytu mają stosunki podobne do dóbr, szacować się mających.

Na podstawie dat zebranych i wiadomości własnych osądzi komisja bez względu na możliwe ulepszenia, jaki czysty dochód z potrąceniem kosztów produkcji i administracji przy zwyczajnem gospodarstwie stale nieść, i jaką umiarkowaną wartość kapitałową dla każdego posiadacza mieć może morg gruntu każdego rodzaju uprawy; a jeżeli podział na klasy pojedynczych rodzajów uprawy jest potrzebnym, także każdej klasy, z uwzględnieniem jakości ziemi, położenia, warunków odbytu i związku gospodarskiego, w jakim grunta między sobą zostają, i w tem przypuszczeniu, że istnieją budynki gospodarskie zwyczajne, tym dobrom odpowiednie.

Z tych danych obliczy komisja dochód i wartość kapitałową tak każdej klasy i każdego rodzaju uprawy pojedyńczo jak i wszystkich gruntów razem.

Jeżeli niema dostatecznych budynków gospodarskich, tym dobrom odpowiednich, również jeżeli budynki istniejące są w złym stanie, osądzi komisja w przybliżeniu koszta postawienia budynków brakujących, niemniej koszta naprawy budynków istniejących, i potrąci te koszta od rzeczonej wartości kapitałowej, dla wszystkich gruntów obliczonej.

Do tych budynków gospodarskich policzone być mają także potrzebne do gospodarstwa budynki mieszkalne; nie należą zaś do tych budynków: gorzelnie, browary, karczmy, młyny i t. p. budynki do wykonywania przedsiębiorstw przemysłowych, niemniej budynki zbytkowe.

Od obliczonej tym sposobem wartości kapitałowej gruntów z budynkami gospodarskiemi, potrąci komisja wartość kapitałową podatku gruntowego z dodatkami, niemniej oszacowaną przez siebie wartość kapitałową istniejących służebnictw i innych ciężarów gruntowych.

Wynikłości tego obliczenia porówna komisja z zebranemi datami o cenach kupna i czynszach dzierżawnych, i z użyciem tych wszystkich danych wyda sąd swój o wartości kapitałowej gruntów z budynkami gospodarskiemi, jaką one mieć mogą dla każdego posiadacza, i jaka z ich sprzedaży w okolicznościach zwyczajnych może być osiągniętą. Sąd swój uzasadni komisja powołaniem się na zebrane daty.

Nakoniec osądzi komisja, ile z tej ogólnej wartosci przypaść ma na budynki gospodarskie zwyczajne, tym dobrom odpowiednie, — niemniej opisze budynki rzeczywiście istniejące i poda osobno ich wartość.

Koniec posiedzenia o godzinie ³/₄3 z południa. Następne dziś o godz. 10 zrana.

Kronika.

— **Mianowania.** Na przedstawienie komitetu szkolnego w Trzebini, nadała Rada szkolna krajowa posadę pomocnika przy szkole trywialnej w Trzebini pomocnikowi przy szkole trywialnej w Miklaszowicach, p. Władysławowi Kłosińskiemu.

Rada szkolna krajowa nadała posadę pierwszego nauczyciela technicznego, opróżnioną przy szkole niższo-realnej w Tarnowie z płacą roczną 525 złr. w. a., pierwszemu nauczycielowi technicznemu przy szkole niższo-realnej w Nowym Sączu, p. Jakóbowi Kobiałkiewiczowi, a zastępstwo opróżnionej tym sposobem posady przy szkole niższo-realnej w Nowym Sączu, zastępcy pierwszego nauczyciela technicznego w Tarnowie, p. Józefowi Ostrowskiemu.

— **W sprawie pomnika Jana III. w Żółkwi.** Z rozprzedaży broszurki *Polacy wobec Austrji i dynastji*, wpłynęło na ręce ks. Nowakowskiego, opata żółkiewskiego 52 złr. 81 ct., przeznaczonych na wystawienie pomnika Janowi III. w Żółkwi. Znaczniejszemi ofiarami przyczynili się: pp. Aleks. Kamiński z Borszczowa 5 złr., Jan Szeptycki z Przyłbic 5 złr., Płocki z Gorlic 5 złr., Dolański z Rakowy 5 złr., Dolański z Tarnobrzegu 6 złr. 20 ctw. Stanisław hr. Dieduszycki z Gwoździca 3 złr., Krzysztof hr. Błażowski z Jazłowca 2 złr., Wł. hr. Badeni z Jarosławia 2 złr., Kazimierz hr. Wodzicki z Olejowa 2 złr. Zalegające z przesełką powiaty uprasza się o nadesłanie przeznaczonych datków, iżby rachunek powyższego funduszu mógł być zamknięty.

— **Wykład czytania i pisania dla ludu** odbywać się będzie w wynajętym przeznemnie, w gmachu Teatralnym hr. Skarbka, pokoju pod nr. 13 przy sali sejmowej, wchodząc od placu Gołuchowskiego na 1. piętrze, naprzeciw kasy teatru polskiego.

Kurs 1szy rozpocznie się dnia 11. lutego od godziny 9. do 10. przedpołudniem.

Kurs 2gi rozpocznie się dnia 13. lutego od godz. 10. do 11. przedpołudniem.

Kurs 3ci rozpocznie się dnia 15. lutego od godziny 11. do 12. przedpołudniem.

Kurs 4ty rozpocznie się dnia 16. lutego od godziny 3. do 4. popołudniu.

Kurs 5ty rozpocznie się dnia 17. lutego od godziny 4. do 5. popołudniu.

Kurs 6. rozpocznie się d. 18. lutego od godz. 5. do 6. popołudniu.

Chlebodawcy i przyjaciele ludu, chcący zasłużyć na wdzięczność, szacunek i przywiązanie swych podwładnych, zechcą wybrać najstósowniejszy wedle swego uznania kurs do nauki, i o wyznaczonej godzinie niezaniedbają przysyłać ich na lekcje regularnie, nie wyłączając niedziel i świąt.

Wpis dla chcących się nauczyć czytania, otwartym został włącznie od dnia 2. lutego r. b. od godziny 3. do 5. popołudniu w powyższym lokalu, po 2 złr. w. a. od osoby, za pisanie zaś płaci się oddzielnie.

Niemogący opłacić i tej kwoty, mogą uiścić wpisowe w miarę swej możności.

Zupełnie zaś biedni mogą wyuczyć się czytania bezpłatnie.

Ludzie serca i dobrej woli, chcący wziąć czynny udział w szybkiem przeprowadzeniu oświaty ludowej, zechcą się zgłosić wprost do mnie do wyżej wymienionego lokalu i o wyznaczonej godzinie, dla osobistego porozumienia się i powzięcia bliższej informacji.

Michał Józef Konstantynowicz, nauczyciel ludu.

— **Dziennika Literackiego** nr. 5. zawiera: 1. Chmielnicki zbiegiem na Niż, przez Karola Szajnochę. 2. Rodzina konfederatów. Pan Marszałek Łomżyński, przez K. S. Bodzantowicza. 3. Gałązka heliotropu, komedyjka w jednym akcie przez El...y — Jana Stożka. 4. Stanisława Żółkiewskiego klęska i zgon pod Cecorą, przez dr. Ksawerego Liskego 5. Czarne godziny, powieść współczesna przez Władysława Łozińskiego. 6. Recenzje. 7. Przewodnik.

— **Samobójstwo.** Dnia 2. b. m. zastrzelił się z rewolweru kapitan c. k. pułku piechoty arcyks. Ludwika Wiktora, p. D.

— **Korespondencja redakcji.** Panu „Xawer Sokołowski *in Lubycza, Bezirk Rawa ruska*". Prosimy o przedłożenie nam swego życzenia w języku polskim.

Ponieważ **zaraza w Bukaczowcach** ustała, przeto zakaz ładowania i wyładowywania bydła rogatego, płodów surowych i odpadków, paszy i pościółki na dworcu bukaczowieckim został cofnięty.

Przyjechali do Lwowa d. 3. lutego. Pp. hr. Bobrowski T. z Tarnowa, hr. Krasiccy S. i I. z Liska, Bogdanowicz K. z Bukowiny, Jawornicki F. z Hosowic, Mysłowski K. z Moskwy, Niedźwiedzki T. z Kłodzienka, hr. Drohojewski J. z Balic, hr. Michałowski S. z Bolestraszyc, hr. Brunicki J. z Podhorec, Brodczak J. z Dębowa, Kozicki A. z Sapohowa, Malczewski S. z Cześnik, Zarzycki T. z Chotyluba, Selak S. z Wiednia, hr. Starzeński B. z Derewni, Kozicki M. z Skowiatyna, Malczewski J. z Tuczap, Przedrzymirski M. z Maćkowic, Sołdraczyński I. z Krakowa, Wojciechowski W. z Dąbrowy, Zdanowski T. z Lipia, hr. Żeleński W. z Krakowa, Bal J. z Tuligłów, Baszczewicz K. z Biezdziedzy, Jasiński F. z Zahajpola, Kunaszowski M. z Koliszówki, Keindl A. z Wolicy, Rylski E. z Czarnołoziec, Zawadzki J. z Ludkowic, Myszkowski L. z Jarosławia, Tchórzewski D. z Buczacza, Korzeliński S. z Bereźnicy, Postruski K. z Seredna, Tyszkowski J. z Bryknli n., hr. Scipio K. z Czerlan, Chrząstowski R. z Burzyna, Płocki J. z Jawcza, Zieliński A. z Niecewa, Dybowski Z. z Równi, Szumańczowski L. z Czulina, Merunowicz I. z Tołszczowa.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Starej Pressie*: „W dzisiejszym wieczornem dodatku przytoczyliśmy uchwały podkomitetu, któremu Wydział konstytucyjny powierzył do załatwienia wniosek Ziemiałkowskiego. Uchwały te, jak się dowiadujemy, miały w polskich kołach zrobić dobre wrażenie, gdyż galicyjscy członkowie Rady państwa uznają gotowość, którą niemiecka większość objawiła przy tej trudnej kwestji formalnej. Jedna tylko uchwała, aby nad wnioskiem Ziemiałkowskiego przejść do porządku dziennego, dotknęła ich nieco, gdyż Galicjanie lękają się, aby tej uchwały nie uważano w ich ojczyznie za szorstkie odrzucenie. Chociaż wniosek względem przejścia do porządku dziennego jest właściwy, i mimo że był uchwalony pod zastrzeżeniem, iż rząd zakomunikuje galicyjską rezolucję Wydziałowi konstytucyjnemu, to jednak podkomitet, uwzględniając obawy polskich posłów, zatwierdził osnowę swego wniosku w takiej formie, że wniosek Ziemiałkowskiego, „aby rząd wezwać do zakomunikowania Izbie rezolucji" stał się zbytecznym, gdyż Wydział konstytucyjny, otrzymawszy rezolucję od rządu, wniesie takową w Izbie. A tak więc nie wypowiedziano otwarcie przejścia do porządku dziennego. Jakeśmy już nadmienili, rząd nie sprzeciwia się przedłożeniu rezolucji, a dr. Giskra miał co do swojej osoby dać w tym względzie pewne wyjaśnienie. Jutro (t. j. wczoraj) Wydział konstytucyjny odbędzie posiedzenie, na którem prawdopodobnie przyjmie wnioski podkomitetu, jak tylko rząd da potwierdzające oświadczenie co do przedłożenia rezolucji Wydziałowi."

Najjaśniejszy Pan postanowieniem z dnia 1. b. m. mianował starostę powiatowego, p. Antoniego Stanowskiego, sekretarzem ministerjalnym 1. klasy.

Dzisiejszy telegram z Aten wyświeca telegram wczorajszy o odrzuceniu przez gabinet grecki deklaracji konferencyjnej i podaniu się gabinetu do dymisji, a wyświeca w tym samym duchu, jak go wczoraj wytłumaczyliśmy. Król nie zatwierdził uchwały ministerstwa i usiłuje teraz utworzyć nowe. Lecz te usiłowania mogą przewlec się dłużej. Tymczasem urzędować będą dawniejsi ministrowie. Manifestacje i zaburzenia ludności ateńskiej zamierzają wymódz na królu, aby zatrzymał ministrów dawniejszych, dając odpowiedz odmowną na deklarację. A chociażby królowi udało się złożyć nowe ministerstwo, to ztąd wcale wnioskować nie można, iż nowi ministrowie *pure et simple* przyjmą deklarację. Niezawodnie przy przyjęciu poczyniliby zastrzeżenia, które będą przedmiotem nowych narad konferencji, zasięgania przez pełnomocników nowych instrukcyj od swych dworów i t. p. Zresztą zdaje się, że i uchwała ministerstwa greckiego i podanie się do dymisji, i usiłowanie utworzenia nowego ministrerstwa, są ukartowaną rzeczą dla przewlekania sprawy. Dlaczegoż bowiem dopiero ostatniego dnia, w danym 8-dniowym terminie, zapadła uchwała odrzucenia i podania się do dymisji?

Provinzial Correspondenz pisze, że zgodzenie się Grecji na deklarację a tem samem zakończenie sporu grecko-tureckiego, zdaje się być zawsze pewnem.

Tagblatt otrzymuje pod dniem 3. b. następujący prywatny telegram z Paryża: „Poseł francuzki, baron Baude, miał polecenie wspomnąć przy wręczeniu deklaracji, że faktycznie ona zastąpiła teraz ultimatum. Zdaje się jednak, że to oświadczenie nie wystarczy rządowi greckiemu, i że będzie żądał od Wys. Porty wyraźne cofnięcia ultimatum.

Półurzędowy serbski *Vidovdan* domaga się zjednoczenia wszystkich Serbów na Bałkańskim półwyspie, gdyż inaczej na Wschodzie pokoju nie będzie można utrzymać.

Wszystkie pisma francuzkie uderzają bardzo gwałtownie na hr. Bismarka za jego mowę w sejmie pruskim przy rozprawach nad ustawą, sekwestrującą majątek kurfirszta heskiego.

Z Algieru telegrafują do pism niemieckich pod dniem 2. bm.: „Pułkownik Jonnis, naczelny komendant Laghonaty, uderzył dnia 2. bm. o godzinie 9. rano w pobliżu Ayn Madhy na 3.000 konnych i 800 piechoty zbrojnej z pokolenia Queld Sidi Chaik, i swoimi 1.200 Francuzami pobił ich zupełnie. Powstańcy zostawili na placu boju 70 w zabitych, a wielu zabitych i rannych unieśli z sobą w odwrocie. Zwycięztwo to zapewni prawdopodobnie spokój na południu. Francuzi mają w rannych dwu oficerów i ośmiu żołnierzy. Pułkownik Jonnis ściga nieprzyjaciela w kierunku zachodnim. Marszałek Mac-Mahon oczekiwany w Algierze na dzień 4. bm."

Bracia Tristany, dowódzcy karlistów, wtargnęli do Katalonii. Wysłano wojsko dla ścigania ich.

Włoskie Izby odroczono do dnia 16. lutego.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Berlin dnia 5. lutego. *Gazeta Krzyżowa* donosi, że rząd pruski otrzymał od rządu przyjaźnego wielkiego mocarstwa wiadomość o zamierzonym zamachu na życie Bismarka. Wykonanie zamachu miano poruczyć jakiemuś studentowi, rodem z Hanoweru.

Paryż dnia 5. lutego. Według doniesień telegraficznych z Aten, utworzenie nowego gabinetu zlecono Zaimisowi i Deligeorgisowi.

Ateny dnia 2. lutego. Gabinet Bulgarisa otrzymał w samej rzeczy dymisję. Król postanowił przyjąć deklarację konferencji. Powstały zbiegowiska uliczne, których celem zachwiać króla w tem powstanowieniu i skłonić go do powołania Bulgarisa napowrót.

Kursa z dnia 4. lutego 1869, godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.—. Akcje banku anglo-austr. 239.25. Anglo-węg. 121.50. Akcje Karola Ludwika 219.25. Kolej siedmiogrodzka 159.—. Kolej południowa 232.06. Kolej alföldzka 161.50. Kolej państwowa 320.10. Kolej lwowsko-czerniowiecka 181.75. Kolej w. półn.-wsch. 145.50. Kolej półn. 223.75. Kolej Rudolfa 152.25. Kolej Franciszka Józefa 168.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 69.25. Losy 1864 r. 121.30. Losy 1860 r. —. Napoleondor 9.66½. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 4. lutego 1869, godz. 6. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa —.—. Akcje kredytowe 265.10. Akcje banku anglo-austr. 237.50. Akcje zakładu zastawniczego 143.50. Akcje Karola Ludwika 219.—. Kolej południowa 231.70. Kolej fünfkirch. 189.25. Kolej państwowa 318.50. Kolej Rudolfa —.—. Losy 1860 roku 97.10. Napoleondor 9.67. Usposobienie przy zamknięciu lepsze.

Paryż. Renta 3% 71.02.

Wrocław. Pszenica 83. Żyto 63. Owies 39. Rzepak zimowy 196. Koniczyna 12.

Berlin. Żyto 52½, owies 32.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 4. lutego.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	219	00	220	00
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	180	00	181	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	79	50	80	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	80	65	81	10
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	76	80	77	25
Banku hypot. galic. (bez kupona)	89	60	90	00
Galic. zakładu kredyt. włościan	90	00	91	60
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	69	15	69	65
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	97	50	98	25
dtto dtto dtto II. em.	93	25	94	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	77	40	78	25
dtto dtto dtto II. dtto	83	50	84	25
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	61
Dukat cesarski	5	62	5	68
Napoleond'or	9	59	9	69
Półimperjał rosyjski	9	68	9	80
Rubel srebrny rosyjski	1	83	1	88
dtto papierowy dtto	1	68	1	64
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	77½	1	78½
Srebro	117	50	119	25

Sprzedano: Pszenica ozima i jara korzec 170 fnt. netto 6.42 (do 20. marca ab Bortniki). — Kukurudza 170 fnt. po 4.35 (ab dworzec kolei Lwow. Czerniow.) — Koniczyna korzec 180 fnt. po 42. 43. — Potas słomny cetnar wied. po 10.50.

M. BRULARD

1254 Rue Sixtuska. 644/4. 3—3

Dobra Olesza

zawierające 600 morgów żyznej roli w powiecie tłumackim, są na dłuższy przeciąg czasu z wolnej ręki, z prawem propinacji lub bez takowego do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udzieli p. adwokat Skwarczyński we Lwowie pod l. 29. m. przy placu Katedralnym. 1244 5-6

WACHLARZE PARYZKIE,

krawatki, buciki i rękawiczki balowe 4118 8—?

w MAGAZYNIE

Rudolfa Schwarca

plac Katedralny l. 25.

Dla cierpiących na zęby.

Nowo poprawne szczęki kauczukowe posiadają tę własność, że nie tak łatwo łamaniu się podlegają, jak dotąd wyrabiane.

Że używanie kauczuku do szczęk do najlepszych wynalazków w umiejętności leczenia zębów należy, nie da się zaprzeczyć, albowiem takowe do noszenia daleko przyjemniejsze są od metalowych, niemi lepiej żuć można, i wszelkie kwasy w ustach na nie żadnego szkodliwego wpływu nie wywierają, przez co się do zdrowia przyczyniają, które to doskonałe własności od wszystkich, którzy już metalowe szczęki nosili i takowe potem na kauczukowe zmienili, atwierdzone zostaną.

Przytem była ta nieprzyjemność, że dotąd za ich trwałość ręczyć nie można było, gdyż zdarzały się wypadki, że z dwóch w jednym czasie, z jednakowego materjału i z jednakową starannością wyrobionych sztuk, jedna już przez 7 lat bez najmniejszej skazy nosiła się, druga zaś po krótkiem używaniu się złamała.

Staraniem podpisanego zatem było, takowe na przyszłość zupełnie trwałemi zrobić, co też mu przez nowo poprawny sposób dokładnie się udało.

Nakoniec ośmiela się podpisany, ogół uważnym zrobić na swoją nową poprawną metodę plombowania zębów w złocie, w platynie, w amalgamie, cymencie, w dr. Lipolda masie, nakoniec w makenci z Nowego Jorku, i to podług stosownych okoliczności.

Wszelkie przez podpisanego uskuteczniene operacje odbywają się bez najmniejszego bolu. 1289 2—3

Ujheli,

dentysta na placu Halickim pod Nr. 1. naprzeciw kawiarni J. Müllera.

Szczególną zwracamy uwagę!!

Nie spekulując, ani na podstawie bezcennych w zawodzie kupieckim medalów z wystaw, ani na tytuł nadwornego liweranta, ani na sławę nabytą natrętnemi i aż do śmieszności przesadnemi reklamami dziennikarskiemi, nikomu powodzenia nie zazdroszcząc, lecz postępując sobie jedynie prawdziwie po obywatelsku, rzetelnie i uczciwie, zalecam szanownym panom mój od lat wielu istniejący i w każdej porze roku dobrze zaopatrzony 1040 20—24

Magazyn sukni

w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstrasse (Hotel zum österreich. Hof.)

z zapewnieniem, że suknie, znajdujące się u mnie na składzie, tudzież sporządzone w mojej pracowni, nie robią się z ladajakich materyj lekkich, zleżałych, poskupywanych wszędzie za bezcen, przestarzałych, po największej części tylko przez połowę prawdziwych i bawełną pofałszowanych, które na chwilę oko łudzą, lecz wszystko bez wyjątku robi się najsumienniej z materyj najlepszych, najprawdziwszych, najgustowniejszych i najmodniejszych, tudzież tak co do barwy jak i co do jakości najtrwalszych. Z tego powodu towary moje mogę słusznie porównać tylko z wyrobami owych najpierwszych krawców, których firmy podobnie jak i moj wprawdzie nigdy nie umieszczały inseratów po gazetach, lecz mimo to mają od dawna sławę i dobre imię. Wszystkim przeto, którzy sobie życzą dostać czegoś dobrego, mogę zalecić moją pracownię.

Surduty zimowe . .	od 30 do 70	złr.
Palta	— 20 — 48	„
Fraki i surduty salonowe	24 — 45	„
Żakiety	od 18 — 40	„
Surduty myśliwskie .	— 16 — 20	„
Szlafroki	— 12 — 45	„
Spodnie (czarne, salon.)	— 12 — 18	„
dto zimowe . .	— 12 — 22	„
Kamizelki w różn. wyborze)	5 — 20	„
dto białe . . .	od 7 — 10	„

Futra do chodu i podróży wszelkiego rodzaju po różnych cenach.

Na żądanie rozsełam także próbki materyj i robię w ogóle wszelkie gatunki odzieży podróżnej, myśliwskiej, ulicznej i salonowej podług miary jak najrychlej i przesyłam za gotówkę lub przekazem na miejsce.

Do zamówień listownych proszę dołączyć jako miarę szerokość piersi, objętość stanu, resp. kroku.

Suknie, które się nie przydają lub nie podobają, zamieniam z wszelką gotowością i bez żadnych trudności. Adres:

GEORG JEŘABEK

Herrn-Kleidermacher in Wien.

MAGAZYN i SKŁAD:
Stadt Rothenthurmstrasse
Hotel „Oesterreichischer Hof."

Środek odrazu uśmierzający migrenę gwałtowny ból głowy i newralgię, zwany

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie, *roślinne* pochodzi z Brazylii, staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault et Cie.* 1020 13—32

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*, i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Fransosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* w Pradze u p. Fr. Včetečky.

MASZYNY

gospodarskie i rolnicze:

Siewniki „VICTORIA DRIL"
„Garetta" „Zandera ręczne,"

PŁUGI

na sposób Zugmayera,

Ruchadła, koleśnice, pługi do ogartywania kartofli,

sprowadza i utrzymuje skład z pierwszorzędnych fabryk tutejszych i zagranicznych i sprzedaje

po cenach fabrycznych

Arnold Werner

we Lwowie ulica Niższa Karola Ludwika nr. 4—5.

1325 1—12



Największa w Austrji fabryka

mebli żelaznych

Jana Schlesingera

w Wiedniu, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse Nr. 5.,

dostarcza **meble żelazne**, uznane za najlepsze i sporządzone podług najnowszych wzorów i rysunków, jako to **garnitury toaletowe, łóżka, łóżeczka dziecinne, kołyski, meble ogrodowe, altany,** tudzież wszelkie tego rodzaju sprzęty po jak najtańszych, stałych cenach. 1273 2—6

Cenniki z wizerunkami gratis; zlecenia zamiejscowe za przekazem pocztowym.

Na karnawał

są do nabycia w największym wyborze

Buciki balowe damskie i męzkie.
Najlepsze rękawiczki pragskie, na 1, 2 i 3 guziczki.
Wachlarze balowe do **25** złr. sztuka.
Fabryczny skład **francuzkich parfumeryj i mydeł**
RIGAUD & PINAUD.
Krawatki i szaliki białe i kolorowe.
Rękawiczki francuzkie męzkie z fabryki **Jouvin.**
Gorsety francuzkie damskie (sznurówki).

1142 12—? **w MAGAZYNIE**

A. STEIFA SYNOW.

Tylko za 50 cnt. można wygranemi loterji z dnia 9. lutego uzyskać

200.000, 50.000, 40.000 złr. i t. d.

Loterja ta zawiera 3000 wygranych, pomiędzy któremi

1.000, 200, 100 dukatów w złocie,

3 oryginalne losy kredytowe, następnie wiele **przedmiotów pieniężnych, złotych, srebrnych i wartościowych.**

Odbiorcy 5ciu losów otrzymają 1 los bezpłatnie. 1270 4—5

Do zakupna tych szczególnie wygranemi obficie uposażonych losów zaprasza

Frydryk Schubuth we Lwowie.

Również można tam jak najtaniej nabyć **losów Rudolfa i promes na losy z pożyczki 1864 r.,** których ciągnienie d. 1. marca 1869 nastąpi.

Młoda osoba

życzy sobie przyjąć miejsce **gospodyni.** Oferty *franko* pod adresem: **Anna Salembir**, ulica Karola Ludwika l. 178 1sze piętro w dziedzińcu. 1321 1—1

M. BOLLMANN

w Wiedniu

Rothenthurmstrasse Nr. 31.
Mariahilferstrasse Nr. 91.

Największy skład wszystkich systematów maszyn do szycia po cenach zniżonych,

pod jednoroczną gwarancją.

Maszyny ręczne od 25 złr. do 50 złr. i wyżej. Ilustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie franco i gratis.

Oprócz tego skład prawdziwych moskiewskich **SAMOWARÓW** i **maszyn do gufrowania** we wszelkich rozmiarach. 1041 10—12

PASTYLKI

UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN du BUISSON

aptekarza, laureata cesarskiej akademii medycznej w Paryżu. 1025 7—16

Wyborny ten środek zapisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francji, przeciw rozstrojeniu funkcji trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bolach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Zygmunta Rukera**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* w Brodach w apt. pana *Fransosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* w Pradze w składach materjałów aptecznych pana Fr. Včetečky.

5600 sztuk dębów

na wszelki materjał zdatnych, od 12—18" grubych, zdrowych i prostych, jest do sprzedania **w powiecie Skałackim w pobliżu Podwołoczysk.** Bliższa wiadomość listownie u właściciela w **Majdanie pod cyfrą C. K. poczta Kolbuszowa,** lub przez pośrednictwo **p. Mechla Gold,** właściciela hotelu **w Tarnopolu.** 1246 5-10

Binokle paryzkie

1181 **w wielkim doborze** 4—?

w magazynie

RUDOLFA SCHWARCA

plac Katedralny l. 25.

1004 6—24



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrznitom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia panien i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski.

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Papier Fayard i Blayn

Charta Chemica du Codex.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.** Trąbka tego papieru cała kosztuje 2 franki, połówki franka, i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN.** Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry. 4; we Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolascha.** 1316 1—12

Brüder Frankl in Prag,

empfehlen sich zum Bezuge von echten Magdeburger und Quedlinburger Zucker- und Futterrüben-Samen, rothen (Brabanter und steierischen), weissen Kleesamen, Melilotenklee, franz. Luzerne, Timothee, Pernauer und Rigaer Kron-Sae-Leinsamen, amerikan. Pferdezahn-Mais, Kukurutz, Lupinen, Wicken, Buchweizen, Esparsette, Raigräsern, Honiggras, Wiesenfuchsschwanz, Ceratochloa australis, Acker- und Riesen-Spörgel, Seradella, chines. Oelrettig, engl. Turnipssamen, Klee- und Gras-Mischungen, überhaupt von allen Arten

Klee-, Gras-, Futterpflanzen-, Runkelrüben-, Oekonomie- und Gemüse-Samen,

aller forstwirthschaftlichen Samen,

insbesondere Kiefern-, Fichten- und Lerchensamen, sowie Setzlingen von Laub- und Nadelhölzern, ferner von

Portland-Cement, Steinkohlen-Theer, belg. Wagenfett, Braupech, Fichtenpech, Futterwicken, Raps-Kuchen.

effectuiren Aufträge auf die vorzüglich bewährten, 25- bis 31faches Erträgniss liefernden

1868 Probsteier Saatgerste und Saathafer,

in plombirten Originalsäcken von circa 2½ Metzen,

englisch. Saatgetreide,

(Gerste, Hafer, Winter- und Sommerweizen)

in Säcken à ungefähr 2½ n. öst. Metzen,

französ. Sommerweizen

in Säcken à 180 Pfund,

und andere bewährte Saatgetreide,

welche mit fl. 10 Angabe per 1 Sack versehen sind, von Febr. an; sowie mit einer Angabe von fl. 5 pr. Centner versehene Aufträge auf echte Original- engl., amerik., Heiligenstädter und andere

Saat-Kartoffeln,

im Frühjahre bei frostfreiem Wetter,

Neuseeländer Sommerraps,

stets innerhalb 14 Tagen.

Besorgen auch inländische Saatgetreide.

kaufen jederzeit Klee und jeden anderen Samen — Echtheit und Keimfähigkeit garantirt.

Liefern als Besitzer der Generalagentur und Depot für die östr.-ungar. Monarchie unter Garantie der Gehalte und Controle einer löbl. agriculturchemischen Station Prag:

Kali & Magnesiadungpräparate 1318 1—9

aus der königl.-Preuss. Patent-Kalifabrik Dr. A. Frank, Stassfurt,

Backerguano & Ammoniaksuperphosphate

aus der Superphosphatfabrik Koethen und Schippan, Freiberg.

Knochenmehle & Superphosphate

aus der chemischen Fabrik Adlerhütte Gebrüder Clauss.

aufgeschlossenem & Roh-Peru-Guano, Düngergips.

Samen- und Düngercataloge sowie Berichte gratis und franco.

HERBATA i RUM

KAWA, CUKIER i t. p.

HANDEL NASION i ROŚLIN JULIUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361

(przedtem K. Neumanna)

poleca się Szanownym obywatelom jako najlepsze źródło do nabycia zupełnie świeżego i zarodowego nasienia.

Zamówienia uskuteczniają się jak najlepiej i najprędzej.

Katalogi udzielają się bezpłatnie. 1322 1—15

Po cenach fabrycznych.
LIKWORY KRAJOWE i ZAGRANICZNE.

KAWA, CUKIER i t. p.

Ogłoszenie dla posiadaczy koni.



FABRYKA

chemicznych artykułów sportu G. Kriegera

w Gracu

poleca Szanownym P. T. **posiadaczom koni i gospodarzom** swe wyroby **chemicznych artykułów sportu.**

Artykuły te zostały wyszczególnione wielokrotnemi zleceniami i poświadczeniami ze strony **J. O. księcia Rohan,** fmp. **ks. Montenuovo,** głównodowodzącego w Czechach, hrabiego **Wrangla** szambelana J. k. Mości **króla szwedzkiego i znawcy Sportu szwedzkiego**, c. k. porucznika **Teodora Webera** adjutanta jenerała broni barona **Gablenza,** hrabiego **Bell Sztaraya,** i ze strony innych mężów fachowych, jako to ze strony p. Karola Roth, Tippeltz, właściciel ujeżdżalni w Wiedniu. Poświadczenia te zamierzamy od czasu do czasu podawać do publicznej wiadomości.

Sporting Liquid I. środek nieomylny dla chowu koni, osobliwie na wzmocnienie w razie sztywności nóg, sparaliżowania, osłabienia ścięgów, reumatyzmu, osłabienia pacierza, pęcin i kolan — flaszka 1 złr. 25 cnt.

Sporting Liquid II., specjalnie na obrzękłość nóg i zgrubienie członków — flaszka 1 złr. 25 cnt.

Homeopatyczna kieszonkowa apteczka weterynarska ułożona przez dr. Kriegera w aptece V. Grablowitza w Gracu, po 6 złr. sztuka.

Englische Physik, łut po 25 cnt. w słoikach 4łutowych; **tynktura na gruczoły** 1 złr.; **Pissbolls** jedno dawka 35 cnt.

Glicerynowe smarowidło na siodła, czyni rzemień na siodlach i uzdach miękkim i giętkim, słoik 1 złr.

Angielskie smarowidło na szory, od którego uprząż rzemienna nabiera pięknego, ciemnoniebieskiego nielśniącego połysku — słoik 1 złr.

Olej na skóry, dla utrzymania giętkości i konserwowania skóry, rzemieni i obuwia — 1 funt 75 cnt.

Czernidło na skóry, farbuje na mocno czarno, niepuszczające barwy — 2 funty 90 cnt.

Zlecenia uskutecznia za przekazem pocztowym Centralny skład rozsyłkowy

Józ. Rosenzweig,

współinteresent w Wiedniu Körnergasse nr. 2.

Oprócz tego zajmują się rozprzedażą: Pp. Henryk Koy *w Tarnowie*, A. Mańkowski *we Lwowie*, Ignacy Szaitter i Spółka *w Rzeszowie*, Józef Knaus *w Białej.*

Do każdego artykułu dołączają się przepisy używania. Opakowanie ile samego kosztuje.

Dalsze składy będą urządzone. 1274 2—50

Wiedeń, Kärntnerring Nro 15.

Świeżo otworzony

BAZAR OBIĆ PAPIEROWYCH

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu księcia Würtemberg,

znany i słynący w skutek sumiennej i punktualnej usługi, poleca swój **wielki skład najnowszych**

francuzkich i angielskich obić papierowych

zwój po 15 ct i drożej.

Za obicie **1 pokoju** objętości 12' kwadr. bez szpaleru **4 złr. 50 ct.** i wyżej
„ „ **1** „ 12' „ ze szpalerem **9** „

Za trwałość i czystość wykonanej roboty szpalerowej ręczy się.

Podejmuje się **urządzania zupełnego pomieszkań** tak w miejscu jako też na prowincji. 1031 7—24

Wzory i cenniki rozsyłają się na żądanie **bezpłatnie.**

Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Bazar obić papierowych

Bazar obić papierowych

Wiedniu, Kärntnerring Nro 15.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański, Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.